



ANNA MLEKODAJ  
PPWSZ w Nowym Targu

*TRUDNIEJSZA ARKADIA – WIZJA NATURY W GWAROWEJ POEZJI GORCZAŃSKIEJ POETKI ANTONINY ZACHARY-WNĘKOWEJ*

Arkadia w każdym ze swoich licznych sensów, jakie nadawały jej kolejne epoki, jest intelektualnym wytworem kultury miasta, dla którego miała być zarówno alternatywą, jak i ratunkiem. Pozbawione realnego wymiaru, nieskalane cywilizacją beztroskie życie pasterzy stało się nie tylko symbolem szczęśliwości, opartej na moralnym dobru, wpisanym w harmonię natury, lecz także swego rodzaju punktem odniesienia dla współczesności, która nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań. Prostota życia, szczerłość i pierwotność uczuć, pracowitość, godziwość postępowania oraz doskonała obojętność na pokusy rządzące światem władzy, pieniądza i przemocy stanowią istotę arkadyjskiego toposu. W sferze literatury bywa on przywoływany bądź za pośrednictwem konwencji zakorzenionych w mitologii, bądź też wykorzystując oryginalne, rodzime symbole, odwołujące się do doświadczeń przeszłych, często odległych pokoleń. Także w polskiej tradycji literackiej ukształtował się konwencjonalny zestaw rzeczowników, których użycie służy kreacji rodzimej odmiany pejzażu arkadyjskiego. Do zestawu tego należą: woda, ptak, kwiat i śpiew (Witkowska 1972: 146).

Zarówno topos Arkadii, jak i arkadyjska egzegeza człowieka, historii i natury należą głównie do kręgu zainteresowania tzw. wielkiej literatury, którą Michał Bachtin określa jako literaturę panujących grup społecznych (Bachtin 1970: 204). Literatura ta powstaje w języku kulturalnym, to znaczy w takim, w którym uprawia się także naukę, politykę oraz prowadzi ogólnonarodowy, oświecony współczesnymi ideami dyskurs społeczny. Elitaryzm pisma i druku, zamknięty obieg książki, a także ograniczony dostęp do edukacji sprawiły, że przez całe epoki znakomita większość polskiego społeczeństwa pozostawała poza wpływami treści szerzonych za pośrednictwem nauki i sztuki. Izolowana od źródeł nowoczesnej myśli oraz od obowiązujących w danym czasie prądów artystycznych, zachowywała wierność tradycyjnemu porządkowi życia.

Najdłużej w takim stanie utrzymywała się wieś. Kiedy w XIX wieku stała się z różnych powodów realnym obiektem zainteresowania przedstawicieli ówczesnej polskiej inteligencji, zyskała sobie w jej oczach dwie skrajnie różne opinie. Z jednej strony stała się świątynią narodowych dawności i krynicą uniwersalnych prawd, czerpanych bezpośrednio z natury, z drugiej zaś symbolem zabobonu, cywilizacyjnego zacofania, wymagającego natychmiastowej i zdecydowanej reakcji.

Sama zaś wieś długo nie wypowiadała się we własnym imieniu, pozostając wierną tradycji i w niej znajdując rozwiązania wszystkich swoich problemów. Jednym z jej istotnych elementów był folklor, rozumiany jako nacechowana estetycznie twórczość słowna. Dopiero zmiany, które nastąpiły w XX wieku, dały początek nowemu zjawisku, zwanemu literaturą ludową lub chłopską, bądź też literacką twórczością wsi. Powstała ona w wyniku emancypacji zjawisk tkwiących immamentnie w folklorze, nadaniu im językowej formy słowa pisanego oraz utrwaleniu w jednostkowej, autorskiej wypowiedzi. Dotychczasowy recytator stał się autorem tekstu literackiego. Pierwotna oralność zaczęła ustępować miejsca pismu.

W sferze formalnej poetyka twórczości chłopskiej nawiązuje do osiągnięć ludowego stylu artystycznego (Bartmiński 2001: 223-233), tematyka zaś najczęściej ogranicza się do kręgu zagadnień, mających wpływ na życie rolnika i gospodarza. Praca,

modlitwa, dola i niedola wiejskiego życia, gospodarstwo, ważniejsze wydarzenia z własnej biografii lub z życia społeczności, apoteoza chłopskiego trudu – oto główne tematy, wokół których koncentruje się wiejski poeta, czujący silną więź zarówno z miejscem swojego życia, jak i z jego tradycyjnym biegiem.

Na Podhalu, skąd wywodzi się Antonina Zachara-Wnękowa, proces formowania się regionalnej literatury gwarowej rozpoczął się stosunkowo wcześniej, a ponadto został poddany swoistej akceleracji. Owo przyspieszenie spowodowali przybywający w XIX wieku pod Tatry artyści i naukowcy, którzy zdani na konieczność korzystania z usług miejscowych gospodarzy (jako przewodników, gospodarzy, informatorów), nawiązali z nimi bliższe relacje. Nieznający pańszczyzny góral z otwartą ciekawością przyglądał się „panom”, którzy coraz tłumniej zjawiali się nie tylko w Zakopanem, ale także w innych górskich kurortach<sup>1</sup>. „Panowie” z kolei ze zdumieniem odkrywali inne, nieznane sobie wcześniej oblicze polskiego chłopa, dla którego „śleboda” [wolność] była najwyższą wartością, a piękno istotną potrzebą ducha. Między przedstawicielami tych dwóch światów zawiązywały się trwałe przyjaźnie, trudne do pomyślenia w innych częściach Polski. W efekcie tych relacji nastąpiło ożywienie intelektualne wśród Podhalan. Już na przełomie XIX i XX wieku pojawiły się pierwsze tego owoce, z których najistotniejszym było uświadomienie sobie przez górali wartości własnej kultury oraz konieczności jej ochrony i kultywowania. Pod koniec XIX wieku ukazał się pierwszy artystyczny tekst pisany gwarą podhalańską. Była to oryginalna fantazja na tle podań ludowych pt. *Rycerze śpiący w Tatrach* Andrzeja Stopki (1898). W dwudziestoleciu międzywojennym ruch literacki Podhalan był już tak silny, że w 1937 roku wydano gwarową antologię pt. *Poezja młodego Podhala*, do której wstęp napisał Stanisław Pigoń. Po drugiej wojnie światowej do głosu doszły kolejne pokolenia podhalańskich poetów piszących gwarą. Współcześnie swoje tomiki publikuje już szósta generacja góralskich poetów.

Gwarową literaturę Podhala od początku współtworzyły dwa nurty. Pierwszy bardziej lub mniej świadomie kontynuuje tradycje folkloru, drugi natomiast jest próbą wyjścia poza krąg literatury ludowej zarówno w sferze tematu, jak i poetyki. Motywy arkadyjskie pojawiają się głównie w tym drugim obszarze literackiej twórczości Podhalan.

Podhalańska Arkadia jednak znacznie się różni od tej, którą wykreowała polska literatura. Szemrzący ruczaj, ukwiecona łąka i łagodny śpiew ptaków nie dałyby się wiarygodnie wyrazić w języku, ukształtowanym twardymi prawami surowej górskiej przyrody. W doświadczeniu górali natura jest przede wszystkim nieokiełznanym żywiołem rządzącym się swoimi prawami. Z jednej strony pozwala człowiekowi przeżyć, z drugiej natomiast nieustannie zagraża mu swoją siłą destrukcji. Halne wiatry wyłamują stuletnie drzewa, zrywają dachy chałup, sprowadzają śnieg nawet latem. Bywają wydarzeniem, od którego liczy się czas na nowo. Spływające wiosną wezbrane, rwące górskie potoki porywają dobytek, zabierają pola, niszczą uprawy. Gwałtowne burze rażą piorunami ludzi i zwierzęta. Natura jest trudnym i wymagającym partnerem życia. Jej groźne piękno fascynuje, a zarazem także w pewnym sensie nobilituje górali w ich własnej świadomości. Trwając od wieków w tak trudnych warunkach, czują się zwycięzcami, a zarazem ludźmi „twardymi jak skała”. Góralski upór ma związek z trwaniem mimo wszystko w miejscu, z którego lepiej byłoby odejść. Dla górala jednak,

<sup>1</sup> Swoje literackie oblicze, obok Zakopanego, zyskały w tym czasie także pienińska Szczawnica i gorczańska Rabka (por. J. Żmizkiński, *Pieniny w literaturze polskiej*, Poznań 2010, Z. Budrewicz, J. Ceklarsz, *Rabka w literaturze, literaci w Rabce*, Rabka-Zdrój, 2018).

jak to ujął Józef Korzeniowski w jednej ze swoich pieśni, „nie ma życia, jak na poloninie”<sup>2</sup>. Zrósł się ze swoim światem tak dalece, że stanowi z nim jedność.

Do połowy XX wieku mieszkańcy góralskich wsi prowadzili tradycyjny tryb życia. Utrzymywali się z małych gospodarstw uprawianych archaicznymi metodami, wypasali owce na halach, kultywowali dawne zwyczaje, posługiwali się gwarą, której ani szkoła, ani turyści nie zdołali zaszkodzić. W drugiej połowie ubiegłego wieku nastąpiły jednak radykalne zmiany. Część z nich, związana z rozwojem postępu oraz stopniowym otwieraniem się hermetycznego góralskiego świata na wpływy z zewnątrz, zachodziła powoli, często niepostrzeżenie, część zaś spadła nagle i zazwyczaj spotykała się z oporem. Tak było w przypadku wprowadzenia przez władze zakazu wypasu owiec w Tatrach<sup>3</sup>. Wprowadzanie w życie tego postanowienia nie obyło się bez dramatycznych wydarzeń. Barbarzyńska likwidacja halnego gospodarstwa starego bacy Murzańskiego na Rusinowej Polanie została utrwalona w regionalnej literaturze jako gwałt zadany samej istocie góralszczyzny (Gąsienica-Byrcyn 2013: 48). Pasterze musieli opuścić swoją Arkadię. Był to czytelny znak czasu.

Wygnanie owiec z Tatr pokazało, że świat góralszczyzny nieuchronnie zmierza do kresu. Górale nie opuszczając swojego miejsca na ziemi, stopniowo acz nieuchronnie wytracali swoje rodzime dziedzictwo, częściowo w wyniku wprowadzanych z zewnątrz regulacji prawnych, częściowo zaś z własnej woli. W latach 70. i 80. XX wieku góralska wieś wyraźnie zmieniała swój charakter. Na Podhalu rozwinął się przemysł<sup>4</sup> i rzemiosło, górale stali się stabilnymi ekonomicznie chłopo-robotnikami, uniezależnili się od natury, znaczną zaś część swojej barwnej tradycji zdeponowali na konto różnego rodzaju imprez folklorystycznych i instytucji kultury. Stopniowo upodobnili się pod względem trybu życia (i mowy) do milionów innych polskich obywateli. Kulturowe i ekonomiczne zmiany podhalańskiej wsi jeszcze bardziej się nasiliły w latach 90., kiedy urynkowanie gospodarki otworzyło przed przedsiębiorczymi Podhalanami nowe możliwości, tradycyjne zaś gospodarstwo rolne (w tym także pasterstwo) zupełnie przestało się opłacać. Co prawda zmarła w 1984 roku Antonina Zachara-Wnękowa nie była świadkiem tych wydarzeń, lecz w jakiejś mierze przewidziała ich nadejście.

Zmiany te obudziły niepokój góralskich poetów. Miejsce afirmacji podhalańskiego świata, dominującej wcześniej w ich twórczości, zajęła krytyka jego współczesnego kształtu. Sprzyjało to m.in. uaktywnieniu mitu arkadyjskiego z jego tęsknotą nie tylko do utraconego raju, ale też do bliżej nieokreślonego złotego wieku, w którym wszystko działo się lepiej i szlachetniej. Podhalańską jednak krainę szczęśliwości należało zrekonstruować na własnych zasadach.

Jedną z wizji rodzimej Arkadii znajdujemy w gwarowej poezji Antoniny Zachary-Wnękowej. Autorka ta, urodzona w góralskiej rodzinie w Porębie Wielkiej odbyła w swoim życiu daleką podróż zarówno w sensie geograficznym, jak i mentalnym.

<sup>2</sup> Jest to cytat z pieśni pt. *Czerwony pas*, pochodzącej z dramatu J. Korzeniowskiego pt. *Karpaccy górale* (1843). Wykonywana do melodii K. Kurpińskiego, szybko stała się popularna w całej Polsce, upowszechniając pewne elementy etosu górala.

<sup>3</sup> W 1947 roku liczba owiec na Podhalu przekroczyła 30 tysięcy. Pierwszą próbą rozładowania trudnej sytuacji wynikającej z nadmiernej liczby owiec, przekraczającej możliwości wypasowe Tatr i Gorców było wysłanie części zwierząt na letni wypas na terenach połemkowych w okolicy Szczawnicy (był to tzw. Wielki Redyk w 1948 r.). 8 grudnia 1960 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie uregulowaniu stosunków własnościowych na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Zobowiązywała ona władze TPN do wykupu lub wymiany gruntów prywatnych i wyłączenia uprawnień służebnościowych w terminie do końca 1965 roku. Realizacja postanowień uchwały przebiegała wolno i nie bez trudności. Na niektórych polanach wypas trwał jeszcze do 1978 roku. Powszechnym zjawiskiem był także nielegalny wypas.

<sup>4</sup> Duże znaczenie w tym procesie miał nowotarski kombinat obuwniczy PZPS „Podhale”, zatrudniający tysiące pracowników z różnych stron Podhala, dowożonych codziennie do pracy zakładowymi autobusami.

Wychowana w ubogim góralskim domu pozbawionych własnej ziemi zagrodników, obdarzona ponadprzeciętną wrażliwością artystyczną, szczęśliwym zbiegiem okoliczności<sup>5</sup> ukończyła elitarną pensję w Krakowie, a następnie studiowała na uniwersytecie w Wilnie. Zdobywszy kwalifikacje nauczycielskie, pracowała z dala od rodzimych gór. W tym czasie publikowała także swoje niegóralskie wiersze i dramaty. Tuż przed wybuchem II wojny światowej wróciła na Podhale, do Rabki, której już nie opuszczała. W latach 70. XX wieku, uporządkowawszy sprawy rodzinne, radykalnie zmieniła swoje życie. Z własnej woli zamieszkała wśród pól, w prymitywnym drewnianym domku-szałasie, który nazwała „Trzmiel”, całkowicie oddając się uprawianiu małego ogródka, pasieniu stadka kóz oraz twórczości artystycznej. Malowała obrazy i pisała wiersze. W poezji wróciła do gwary – mowy swojego dzieciństwa. Całe jej ówczesne życie było nie tylko kontestacją idei „małej stabilizacji”, ale także realizowaną z ogromną konsekwencją próbą indywidualnego powrotu do Arkadii po to, aby ją zrozumieć i opowiedzieć o niej innym. Wybór gwary był zabiegiem w pełni świadomym. Symbolizował powrót do źródeł własnej tożsamości, gwarantował prostotę słowa, a także wyznaczał krąg potencjalnych odbiorców.

Góralska arkadia Antoniny Zachary-Wnękowej znajduje się tuż za progiem domu, który w jej poezji symbolizuje przestrzeń zdominowaną przez wygodę i dostatek, niesłusznie utożsamianych ze szczęściem. Za to pozorne, bo zbudowane na kruchych podstawach, poczucie satysfakcji z osiągniętego sukcesu w sferze materialnej, ludzie zapłacili zerwaniem braterskiej więzi z naturą. A to właśnie natura jest jedyną przestrzenią prawdziwego ludzkiego szczęścia. Porzucając ją, człowiek skazuje się na wieczne osierocenie, które zaprawia goryczą wszystkie osiągnięcia cywilizacji. Największym zadziwieniem w poezji Zachary jest jednak to, że postępowanie zmieniło mentalność rolników, czyli ludzi, którzy z racji swojej pracy należą do natury i zależą od niej. Mimo to głuchną na jej wołanie i ślepną na jej urodę. Nie chcą być jej częścią, wolą być jej właścicielami i zarządcami. To właśnie gorczańskim góralom dedykuje poetka swoje gwarowe wiersze. Próżno by jednak szukać w nich potępienia bądź moralnych dezzyderatów. Wybór postawy życiowej jest kwestią wolności. Liryczna bohaterka tych tekstów – poetyckie alter ego autorki – jest zupełnie wolna od ograniczeń narzuconych przez postępowanie, ponieważ nie podjęła z nim żadnej gry, nie weszła w żadne relacje, nie zaprzedała mu duszy. W zamian za to ocaliła w sobie dar widzenia rzeczy takimi, jakie one są, oraz zdolność współistnienia i współodczuwania ze światem przyrody.

Powrotna droga do utraconej wiejskiej arkadii prowadziła Antoninę Zachary-Wnękową do archaicznej przeszłości czasu zbiorowego (Bachtin 1982: 425-430). Był to czas idealnej jedności między człowiekiem a naturą, czas poprzedzający proces wyodrębnienia się indywidualnych ludzkich biografii. W tym okresie całkowitego zespolenia ludzie, ptaki, drzewa i gwiazdy łączyła wspólnota życia, które toczyło się w naturalnym cyklu przetwarzającym każdą śmierć w życie i każde życie w śmierć. Czas nie unicestwiał, lecz przetwarzał i pomnażał. Czas zbiorowy był jednolity, obejmował wieczne teraz, bez wyodrębniania przeszłości i przyszłości, miał też bardzo konkretny charakter; odmierzał się cyklem wegetacyjnym od zasiania ziarna po zżęcie zboża, był dany w bezpośrednim doświadczeniu, nie zaś w abstrakcyjnym oglądzie. W tym praświecie wszystko, co zostało obdarowane życiem, było równorzędne; człowiek nie

---

<sup>5</sup> Starsza siostra Antoniny, Julia, pracując w jednym z zakopiańskich pensjonatów, poznała zamożnego ziemianina, właściciela Świętorzeczka na Litwie, wywodzącego się ze znanej, szanowanej i zamożnej rodziny Komarów. Młodożeńcy postanowili wziąć pod opieką zdolną Antosię, która z ubogiej wiejskich dziewczynki, przebywającej wówczas na służbie u zamożnego wuja, przemieniła się w dworską panienkę.

przypisywał sobie żadnej przewagi nad światem przyrody. Wszystko, co żyło, było doskonale zjednoczone w procesie podtrzymywania życia. Taki sposób odczuwania świata charakteryzował pierwotne społeczności rolnicze, które przekształcając się w bardziej złożone struktury społeczne utraciły tę zdolność. Taki sposób odczuwania świata znalazł także swój estetyczny wymiar w folklorze. Jerzy Bartmiński, opisując ludowy styl artystyczny, wskazuje jego podstawowe środki: powtórzenie, paralelizm (semantyczną odmianę powtórzenia) oraz symbol (zredukowany paralelizm) jako figury głęboko zakorzenione w czasie zbiorowym oraz w świecie, w którym człowiek jeszcze nie w pełni wyodrębnił swoje jednostkowe istnienie ze wspólnoty życia całej społeczności ściśle zespolonej z naturą (Bartmiński 2001: 230). Zwrot Antoniny Zachary-Wnękowej ku gwarze i poetyce folkloru, manifestujący się przez liczne nawiązania formalne do ludowego stylu artystycznego, był konsekwencją realizacji przyjętego przez nią podstawowego postulatu twórczego – odzyskania i rzeczywistego odczucia tej arkadii, która należy do historycznego i rzeczywistego doświadczenia wsi. Relikty idyllicznego czasu pierwotnego przetrwały w wiejskiej obrzędowości dorocznej i rodzinnej. Echa tego znajdujemy w wierszu pt. „Kąpiel”:

Kie kąpałak swego synka  
mój krzesny ociec do niecek  
cison z pszenicy wionecek.  
Kie kciałak kąpać córecke  
znowu krzesny do tyk niecek  
cison z biołyk róż wionecek  
Kie dzieci porosły duze  
pokochały wieś i róze  
i pszenice  
i lny siwe  
i som okropnie szczęśliwe.

(*Kąpiel*, s. 76<sup>6</sup>)

Z arkadyjskimi motywami utrwalonymi w tekstach wielkiej literatury tę małą, wiejską łączy idea prostoty i odwiecznej ludzkiej potrzeby szczęścia.

Doświadczenie arkadii nie wymaga cofania się do archaicznych czasów, ponieważ oznaczałoby to utopijność takiego zamierzenia. Tymczasem dla Zachary jest ona nadal dostępna współczesnemu człowiekowi, a szczególnie mieszkańcowi wsi, który wciąż na swój sposób współpracuje z naturą, a także zachował w sobie intuicyjną, choć często nieuświadomioną, pamięć czasu zbiorowego. Musi on jednak spełnić jeden warunek: uchylić przekonanie o swojej uprzywilejowanej pozycji w świecie. Aby podjąć dawno przerwany dialog z życiem, którego jest tylko małą częścią, musi zrezygnować z uzurpowanej pozycji dyktatora oraz przebudować hierarchię wartości; porzucić wygodę i dostatki, pokochać „chleb czarny z sąsiedztwa bławatków” oraz „wodę ze źródeł polnych”. Tylko odzyskawszy pierwotną łączność z naturą, człowiek będzie w stanie wkroczyć w inny wymiar czasu, który trwa nieustannie w odwiecznym cyklu życia. Nie jest to zadanie łatwe, ale też i nie niemożliwe.

Co zatem powinien uczynić człowiek, aby na nowo zamieszkać w krainie szczęścia?

Przede wszystkim uznać swoje prawo do wolności i starać się ją odzyskać. Postęp osacza człowieka, w gruncie rzeczy ogranicza go i niewoli. Każę mu posiadać różne cenne przedmioty, ponieważ ich posiadanie staje się znakiem sukcesu w oczach innych.

---

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty wierszy A. Zachary-Wnękowej pochodzą z tomu „Wiersze spod Gorców”, Lublin 1979.

A to już samo w sobie niesie rozmaite zagrożenia. Józef Tischner w *Filozofii po góralsku* tak je tłumaczy (nawiązując do poglądów Diogenesa):

Bryjka Józek z Ochotnicy (...) był człowiekiem ślebodnym. Nie doł se dusy przywiązać przez ziemskie bogactwa. Jak nojmniyj mieć, jak nojwiyncyj być. To, co mos, mo i ciebie. Mos pole, jużeś przywiązany do pola. Mos las, jużeś przywiązany do lasa. Mos babe, jużeś przywiązany do spodnicy. A jak cie to syćko powiąże, to ani się spostrzezes, ze ni mos juz siebie. A wte takiś, jak cień. Wse nie swój. Wse cudzy (Tischner 2000: 23).

Tymczasem arkadia jest krainą ludzi wolnych od ograniczeń, wynikających z przeceniania wartości rzeczy w istocie mało ważnych. Kto się na to zdobędzie, będzie mógł dołączyć do bohaterki lirycznej wierszy Zachary-Wnękowej, która tak mówi o sobie:

Chodze se jak kropianka  
na nic nie uwozom  
chodze po drózkak polnyk  
jestem siostrom zboza  
siostrom starganyj wody  
trow  
kwiotków  
i lasu  
chodze se kany mom chęć  
i kiedy mom wole.

(*Kropianka*, s. 27)

Aby zbliżyć się do natury, należy wyzbyć się wszelkiej względem niej interesowności. Człowiek zawsze był skazany na walkę z siłami przyrody; ze swoich pól usuwał chwasty, karczował las pod uprawę, ścinał drzewa na budulec i opał. Dopóki jednak szanował jej prawa i uznawał jej wyższość, dopóty był jej dzieckiem. I był to czas szczęśliwy. Jeśli na powrót chce się nim stać, powinien przyjąć jego perspektywę. Powinien obudzić w sobie bezinteresowny zachwyt, nauczyć się patrzeć na świat oczami dziecka lub artysty.

Także samo patrzenie należy pozbawić wszelkiej ludzkiej pychy poznawczej. Wnikać w istotę arkadii to przede wszystkim doświadczać cudów natury, bez potrzeby rozumienia ich przyczyn i mechanizmów. Bohaterka lirycznego świata gwarowych wierszy Zachary-Wnękowej jest prostą wiejską kobietą-przewodniczką po porzuconym, ale wciąż dostępnym raju. On ciągle trwa w jakimś alternatywnym świecie równoległym do tego, w którym żyją współcześni ludzie. Czasami, w wyjątkowych chwilach życia, dotykają go za pośrednictwem zakrzepłych w tradycji pradawnych obrzędów, jak wesele czy chrzciny. Czasami nieświadomie poddają się jego zasadom, uprawiając swoje „chudobne [mało wydajne, ubogie] gazdówki”. Ow raj jest zatopiony w swojskim gorczańskim pejzażu pokrytych jodłowo-bukową puszcza gór, nagranych słońcem leśnych polan, schodzących do wsi roztek i gnanych hałnym wiatrem obłoków. Przebywanie w nim jest rozkoszą, której nie da się zamienić na żadne dobra materialne. Porzucenie wygod nowoczesności w pełni rekompensuje radość, jaką daje obcowanie z żywą naturą.

Nareście jestem wśród motyli  
i snopy zboza mom blisko  
i wiater tutok se przychodzi  
coby ochłodzić owce na pastwisku.

Dzikie gołębie hucom w lesie  
abo sie niesom przez powietrze  
choćby mi nie wiyom co kto dawoł  
jo stela nika odyńść nie kce  
choćby mi dawoł kosyk peret  
i drugi teli złota  
nie kce!

*(Nareście jestem wśród motyli, s. 29)*

Górska arkadia Zachary-Wnękowej, w przeciwieństwie do klasycznych wzorców, nie jest zamieszkała przez żadną ludzką społeczność. Nie oferuje też żadnej konkretnej wizji wspólnotowego szczęścia. Jest raczej opuszczonym przez człowieka teatrem czystej natury. Współczesny, sztucznie skomplikowany i zajęty sobą świat aż nadto skutecznie odrzucił idee powrotu do źródeł, czystości uczuć, pierwotności i spontaniczności doznać. Poetka nie wierzy w możliwość odrodzenia tych wartości w ogóle społeczeństwa. Wierzy natomiast w indywidualne powroty. Zaprasza do nich przede wszystkim swoich braci-górali. Wierzy w możliwość odzyskania jednostkowej łączności z naturą, jedynym pewnym źródłem dobra. Nie nawołuje do radykalnej zmiany trybu życia i powrotu do czasów drewnianego radła. Chce tylko, aby ludzie więcej dla własnego dobra nie zrywali więzi z przyrodą, nie izolowali się od niej w imię źle pojętej nowoczesności. „Nie kładli ręki na porządek świata” („*Co możesz*” 72).

Przypisując naturze jednoznacznie pozytywną wartość i przeciwstawiając ją stworzonej przez człowieka cywilizacji, Antonina Zachara-Wnękowa podąża za myślą Jeana Jacquesa . Rousseau. Pozostaje mu wierna także w metodzie. Uczucie jest dla niej jedyną skuteczną formą poznania świata i siebie, mimo że w naukowo-przemysłowym XX wieku zostało ono mocno zdeprecjonowane. Właśnie dlatego współczesnego człowieka należy na nowo nauczyć zarówno patrzenia, jak i odczuwania. Należy mu więc stworzyć dogodne ku temu warunki, w przekonaniu, że jeśli otoczy się go odpowiednim pejzażem, natura sama dokona w nim zbawczej przemiany. Podobne założenie przyświecało twórcom arkadyjskich ogrodów w stylu Puław czy Nieborowa, których architekt miał z jednej strony podporządkować swoją koncepcję naturze, aby jak najwierniej ją imitować w prostocie i różnorodności, z drugiej zaś świadomie, lecz niepostrzeżenie, programować uczucia przechadzającego się po ogrodowych ścieżkach wędrowca (Ludwisiak 2003: 39-41). Wykreowana w gwarowych wierszach Antoniny Zachary-Wnękowej arkadia, choć z pozoru dzika i nietknięta ręką człowieka, ma pewne cechy ogrodu zbudowanego w konwencji sentymentalizmu. Jest to ogród samotniczej kontemplacji. Jej przedmiotem są zarówno widziane w bezpośrednim zbliżeniu konkretne fenomeny przyrody dane w czułościwej mikroobserwacji:

Co tyz to za trowka  
ozkwitła nad wodom  
mo brzyzek dziergany  
kieby nitkom złotom

Postawiłak dzobnek  
wody nie nabierom  
ino na tom trowke  
jak na cud spojierom

*(Ranićko o świcie II, s. 106)*

jak i prowadzące w nieskończoną i tajemniczą dal perspektywy, niknące w mgłę lub wieczornej poświacie zachodzącego słońca:

Juz ni ma słońka – posło...  
chmur złożone chusty  
ostawiło nad polem  
samiućkim i pustym  
Ostatnio kopa siana  
na mocorzy stoi  
świyci sie i w tym blasku  
dwoi sie i troi...

(*Po zachodzie II*, s. 128)

W poetyckim ogrodzie natury, wykreowanym przez Zacharę-Wnękową, czytelnik-wędrowiec poznaje dynamiczną różnorodność zjawisk przyrody, ich zmienność i nieprzewidywalność. Doświadcza grozy górskiej burzy z piorunami, zagubienia we mgłę, która nagle „przysłoniła do cna śyćko – sędy”, (*„Jesienna mgła”*) rzeźkości poranków, tajemniczości nocy oraz odwiecznej cyklicznej zmienności pór roku, konfrontuje się z nieuchronnością przemijania (*Nicym ni można sie cieszyć*) i odwiecznym pytaniem o sens życia (*Jesiennie pytanie*). Każde z tych zjawisk, współtworzących nierozdzielną jedność natury, porusza inną sferę ludzkiego odczuwania. Pozwala to czytelnikowi-wędrowcowi na nowo odkryć własną emocjonalność, którą współtworzą na równych prawach: zachwyty, radość, lęk, smutek, melancholia, cierpienia, nostalgia.

Wchodzący w bezpośrednie relacje z naturą człowiek na jakiś czas izoluje się od innych, aby odnaleźć siebie, uspokoić się, pogodzić z nieuchronnym, zagoić rany zadane przez życie, nabrać sił, a następnie wrócić do świata lepszym i silniejszym. Jest bowiem w naturze niewyczerpalna potęga życia, nadprzyrodzona wręcz moc regeneracji, która może też uaktywnić się w jej uważnym i oddanym obserwatorze. Patrząc na obsypaną kwiatem dziką jabłoń, poetka pyta:

Kie zima śniegiem suła,  
kie hucąły wiatry  
kie sie w kurniawie trzęsły gałązki zmiertwiałe  
kaześ jabłonko miała te cuda nad dziwy  
któreś teraz wywiedła na wieśnianom chwale?

Dysc cie bił  
łoł strugami po spękanej korze,  
mróz cie Nielitościwie aż do redzenia mroził,  
kaześ miała te siłę  
tom moc niepojentom  
ześ tak pięknie stanena w tyk kwiotków powodzi?

(*Jabłoń*, s. 31)

Natura w silnie spersonalizowanym i zindywidualizowanym ujęciu Zachary-Wnękowej jest działającym podmiotem arkadii, nie zaś jej tłem. Człowiek musi się poddać jej prawom, jeżeli chce skorzystać z dóbr, które mu oferuje. Arkadia odsłoni się przed każdym, kto wycofa się z pozycji agresora, a przyjmie postawę pokory i szacunku dla wszelkiej, nawet najbardziej drobnej i niepozornej formy życia. Wówczas będzie godny stać się na powrót pełnoprawnym dzieckiem natury, gotowym na przyjęcie emanowanej przez nią energii, którą tylko człowiek potrafi przekształcić w miłość.



Dopiero bowiem w tym akcie arkadia nabiera właściwego znaczenia i pełnego sensu. Poetka wyraża to następująco:

Mom w sobie takom siłę  
góre byk przeniesła  
mom w sobie takom letkość  
bez morze byk przesła.  
Mom w sobie takom miłość  
do całego świata  
ze kie tknenabyk kamień  
trysnon by snop światła.

(Potęga, s. 71)

Mimo że arkadia jest doświadczeniem indywidualnym, pozytywne efekty, wynikające z zachowania z nią łączności, emanują na całą społeczność. Dla mieszkańców urbanizującej się wsi arkadia jest więc nie tyle ucieczką od rzeczywistości, ile jej drugim utajonym wymiarem.

Arkadyjską wizję świata i człowieka, stworzoną przez Antoninę Zacharę-Wnękową w jej gwarowej poezji, uformowały dwie odmienne koncepcje. Pierwsza wywodzi się z archaicznego pojęcia czasu i przestrzeni w ludowości. Jego ślady wciąż są obecne w folklorze. Manifestują się przede wszystkim osobowym ujęciem natury oraz wciąż aktualizowanym paralelizmem życia człowieka i przyrody. Druga natomiast została zaczerpnięta z konwencji sentymentalizmu, łączącego ludzkie szczęście z powrotem ku źródłom życia. Jakkolwiek cywilizacja uniemożliwiła pierwotne zespolenie się z naturą, to jednak wszelkie próby jej zrozumienia służą lepszemu poznaniu samego siebie. Czerpiąc z obu tych źródeł, Zachara Wnękowa wykreowała własny obraz Arkadii, stworzony z myślą o współczesnych mieszkańcach góralskiej wsi, która zatracą swoją tożsamość. Poetka wierzy, że chociaż górale odeszli od uprawy ziemi, przyjęli miejski tryb życia i czasami zapominają o swoich korzeniach, to jednak nie wyrzekli się swojego rajy i zawsze znajdą do niego ścieżkę powrotu.

### **Bibliografia**

- BACHTIN, M. (1970). *Epos a powieść (o metodologii badania powieści)* (tł. J. Bałuch). „Pamiętnik Literacki” LXI, z. 3, 203-230.
- BACHTIN, M. (1982). *Formy czasu i przestrzeni w powieści*. W: M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki* (tł. W. Grajewski) (s. 278-469). Warszawa: „Czytelnik”.
- BARTMIŃSKI, J. (2001). *Ludowy styl artystyczny* W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski* (s. 223-233). Lublin: UMCS.
- GAŚIENICA-BYRCYN, W. (2013). *Murzański*. W: A. Mlekođaj (oprac.), *Górska czytanka* (s. 48-51). Rabka-Zdrój: Wydawnictwo „Zachylina”.
- LUDWISIAK, M. (2003). *Arkadia Heleny Radziwiłłowej – zagadnienie śmierci w XVIII-wiecznym ogrodzie*. „Acta Universitatis Lodzinsis, Folia Historica” 77, 35-6.
- TISCHNER, J. (2000). *Filozofia po górsku*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- WITKOWSKA, A. (1972). *Słowianie, my lubim sielanki*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- ZACHARA WNEKOWA, A. (1979). *Wiersze spod Gorców*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.



**ANNA MLEKODAJ**

***A HARDER ARCADIA: A VISION OF NATURE IN THE DIALECT POETRY OF THE GORCE POET ANTONINA ZACHARA-WNĘKOWA***

Podhale is a region that can boast over a century-long literary tradition. Inspired by the Podhale's current Polish literature, educated Highlanders, at the beginning of the twentieth century, initiated a non-folkloric trend of dialect prose and poetry. They elevated the native dialect to the level of the language of poetry. The Podhale literature has therefore been created by five generations of poets. Their work is a unique and original reflection of the perception of the world through a micro-society with a strong cultural identity and a deep attachment to the tradition of Podhale. The radical changes that have taken place in the Highlander villages in recent decades have always enhanced the tendency of the Podhale literature to idealize the past. Already in the 1970s, the old simple rural life was supplanted by modernity, which both brought prosperity and became the reason for alienating people from the natural world. Under the influence of civilizational changes, Podhale - once a land of shepherds and farmers living in the mountains and forests - gradually lost its connection with nature. Its contemporary inhabitants are no longer living according to natural rhythms, nor do they have time to contemplate nature. The article focuses on the analysis of the Arcadian vision of nature created in the dialect poetry of Antonina Zachara-Wnękowa, who sees the basic condition for human happiness in returning to nature and living in harmony with it.